Nr. 260 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, niedziela 13 listopada 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Krwawe walki na ulicach Moskwy.

Olbrzymie manifestacje opozycji przeciw rządowi Sowietów.

„Z prochu powstałeś, w proch się obrócisz!“

Nareszcie w Polsce przełamana została tępa bezmyślność, sprzeciwiająca się rzekomo „ze względów religijnych“ paleniu zwłok ludzkich. Dekret prezydenta Rzplitej, który ma być niebawem wydany, zezwala na kremację, o ile dany osobnik przed śmiercią wyraził życzenie, że chce, aby zwłoki jego były spalone. Inne kraje o ustroju demokratycznym, więcej rozbudowanym niż w Polsce, oddawna już mają krematorja, w których dokonuje się akt spalania zwłok, odpowiadający bardziej wersetowi „Z prochu powstałeś, w proch się obrócisz“ niż ponury zwyczaj grzebania ciał w ziemi, aby tam rozkładały się powoli, żarte przez robactwo śmierci.

Oczywiście nie braknie u nas głosów sprzeciwu a nawet gwałtownego protestu wobec nowego dekretu. Ilekroć bowiem stanie się faktem coś, co zalatuje duchem postępu i światła, burzą się gnieżdżące się w zatęchłych norach nietoperze wstecznictwa i ciemnoty. Już syk pierwszy wypuścił krakowkowski organ średnio-wiecznego zacofaństwa, klerykalny „Głos Narodu“. Dziennik czarnych sutann z niepokojem zapytuje: „Czy p. prezydentowi o tem nie wiadomo, że palenie ciał zmarłych sprzeciwia się katolickim pojęciom szacunku dla zmarłych“?

Jest coś tragicznie głupiego w tem zapytaniu. Kler (nie religja;) jako przednia straż wielkiej reakcji, jest przeciwnikiem, z którym walczyć trzeba. Ale jak tu walczyć z argumentem, którego bezmyślność jest stokroć większa niż perfidja? Więc okazujemy szacunek ciałom zmarłych przez to, że pozwalamy im latami gnić i cuchnąć w ziemi cmentarnej, a przeciwnie, ubliżamy im, gdy każemy je pochłonąć świętemu żywiołowi — wszechoczyszczającego ognia, aby stały się garścią popiołu, wolnego od wszelkiej zmory i od wszelkich okropnych wstręt budzących przemian? Pójdź „pobożny, religijny“ człowieku na cmentarz, aby rozkopać grób, w którym spoczywają szczątki ukochanej za życia osoby! Ujrzysz w butwiejącej od wilgoci trumnie, przerażający wyglądem i odorem masę, zielono-żółtej galarety, w której roją się szare, oślizłe czerwie, pasące się rozłożonymi sokami, dającymi niegdyś blask uśmiechu i spojrzenia ukochanej istocie... — Otoś uszanował ciało umiłowane!

A ten inny, który prochy najdroższe złożył w urnę, aby trwały po wieczność nieskażone i czyste jak prochy matki-ziemi w jej łonie — ten odmówił szacunku ciału zmarłemu, ten je splugawił? O głupcze! tysiąckrotny głupcze! — czyż można na ten temat polemizować z tobą?

Abstrahując od tego — jakże ogromne znaczenie ma kremacja pod względem sanitarno-hygjenicznym! Iluż strasznych epidemji w ciągu swych dziejów uniknęłaby ludzkość, gdyby zamiast grzebać, palono zwłoki! Cmentarze i groby były rozsadnikami biljonów i tryljonów zarazków, od których wymierały w ciągu miesięcy na przestrzeni kilkudziesięciu mil wsie i miasta!

A ile ludzi zmarło w najstraszniejszych męczarniach, zakopanych żywcem w letargu?

Powiedział jeden wybitny uczony, że gdyby odkopano groby ludzkości, drętwa przerażenia ogarnęłaby nas... tylu żywych obudziło się w trumnie pod ziemią i ginęło w niej w obłędzie męki...

I czyż wobec tego wszystkiego — dla słów biblijnych „pozwólcie umarłym grzebać swe umarłe“, dla kilku wyrazów, w których talmudyści z tonzurą chcą widzieć, przykazania wiary, ma się trwać w barbarzyństwie zwyczajów, płynących z nieświadomości i ciemnoty wieków, w których powstały?

O „Głosie Narodu“ — nie chodzi ci o grzebanie umarłych, ani o biblję, ale o sute pieniążki, co z tej funkcji płyną...

Święto odzyskania Niepodległości w Warszawie.

WARSZAWA, 11 października. (tel. wł.) Dziś odbyły się tu uroczystości odzyskania niepodległości. O godz. 10 rano do katedry poczęli przybywać przedstawiciele rządu, posłowie państw zagran., generalicja, delegacje i stowarzenia. Z chwilą kiedy Pan Prezydent wszedł do katedry krytym krużgankiem, wiodącym bezpośrednio z zamku i zajął przeznaczono dla siebie miejsce, odprawiono pontyfikalną mszę św. i odśpiewano „Boże coś Polskę“.

Od godz. 9 ściągać zaczęły na plac Saski oddziały wojskowe przybyłe do stolicy z całego D. O. K.

O godz. 12 przybył na plac rewji marsz. Piłsudski, przepasany wielką wstęgą orderu Virtuti Militari i udekororowany wszystkiemi posiadanemi odznaczeniami, powitany hymnem narodowym, który równocześnie grały wszystkie orkiestry wojskowe. Wojsko sprezentowało broń. Po przyjęciu raportu dowódcy rewji wicem. gen. Konarzewskiego, pan Marszałek przeszedł przed frontem oddziałów wojskowych w kierunku trybuny. Przed pomnikiem pan Marszałek zatrzymał się, zaś gen. Konarzewski przemówił do wojska: Żołnierze! Twórca i organizator armji polskiej, któremu Polska zawdzięcza swe granice i wojsko swój hart i waleczność żołnierską, Pierwszy Marsz. Polski Józef Piłsudski niech żyje! Wkrótce potem marsz. Piłsudski przed pomnikiem Poniatowskiego na swej historycznej kasztance, przyjął defiladę.

Po skończonej defiladzie p. Marszałek w otoczeniu swej świty i generalicji udał się na krótki spoczynek do gmachu sztabu generalnego.

—:::—

Krwawy jubileusz Sowietów.

Trocki przemawiał do tłumów. — Zabici i ranni w różnych miastach.

WARSZAWA, 11 października. (tel. wł.). „Robotnik“ otrzymał z Berljna następującą depeszę: Dziś nadeszły dopiero do Berlina szczegóły zaburzeń w dzień uroczystości bolszewickich. W Moskwie odbyły się pochody demonstracyjne. Niesiono chorągwie z hasłami opozycji, portrety Lenina, Trockiego i Zinowiewa. Trocki przemawiał z balkonu do wielotysięcznych tłumów wśród powszechnego entuzjazmu i okrzyków: Precz z Stalinem! Precz z bonapartyzmem!

Dopiero silne oddziały jazdy G. P. U. rozprószyły tłumy. Wielu zostało rannych. W Leningradzie przy starciach tłumu z milicją i wojskami doszło do wymiany strzałów. Wielu zabitych i rannych. Krwawe zaburzenia uliczne odbyły się również w Charkowie, Odessie i Baku.

Jan Stapiński ugiął kolana przed klerem?

WARSZAWA, 11 października. (tel. wł.) „Robotnikowi“ donoszą z Tarnowa, iż otoczenie bliskie bisk. Wałęgi zapowiada w najbliższym czasie akt uroczystego pojednania p. Jana Stapińskiego z klerem.

Jak wiadomo, p. Stapiński jest dotąd przynajmniej był do niedawna gorącym zwolennikiem Kościoła Narodowego.

Gdyby doszło naprawdę do nawrócenia redaktora „Przyjaciela Ludu“ — byłoby to niezmiernie ciekawem widowiskiem w Polsce.

—:::—

Nędza i zbytek.

Wykazywaliśmy niejednokrotnie na podstawie cyfr, że robotnik w Polsce mniej zarabia niż przed wojną i mniej zarabia niż którykolwiek robotnik w państwach europejskich lub w Ameryce.

Zarabiając mniej, musi robotnik w Polsce płacić za artykuły spożywcze i pierwszej potrzeby znacznie więcej, niż którykolwiek robotnik w Europie.

Położenie klasy pracującej naogół jest niezwykle ciężkie, ale warunki życia robotnika w Polsce są bezprzykładnie złe. Przed kilku dniami był w „Robotniku" zamieszczony artykuł o położeniu klasy robotniczej w Polsce, oparty na bardzo ciekawej, pracowicie zestawionej statystyce. Tabela, przedstawiająca nędzę powojenną w Polsce, oparta jest na danych międzynarodowego biura pracy, dotyczących zarobków robotniczych w różnych krajach. W tabeli przedstawione są wskaźniki płac realnych z lipca 1925 i lipca 1927 w stosunku do cen najważniejszych artykułów spożywczych, w 21 miastach Europy, Ameryki i Australji.

Z tablicy tej wynika: 1) że najniższe płace obok Portugalji i Austrji są w Polsce, 2) że podczas gdy wszędzie prawie (prócz Belgji) płace realne w ostatnich dwóch latach poszły znacznie w górę, w Warszawie spadły o 20 proc., w Łodzi o 18 procent.

A może ten wzrost nędzy robotniczej w Polsce jest wynikiem cięższej naogół sytuacji w przemyśle? Wprost przeciwnie! Kosztem niskich płac robotnika wzrosły zyski rekinów kapitalistycznych i to bardzo znacznie. Wysokie dywidendy pozwalają im żyć bez troski, pławić się w zbytkach i używać nadmiernie. To nam potwierdza druga tablica, przedstawiona w „Robotniku", a mianowicie wykaz przywozu artykułów zbytkownych.

Tablica ta przedstawia się następująco:

Przywóz do Polski niektórych artykułów luksusowych
w okresie pierwszych ośmiu miesięcy (styczeń—sierpień) w 1926 i 1927 r.

NAZWY ARTYKUŁOW	w 1926 r.	w 1927 r.	wzrost importu w 1927 roku w porównaniu z imp. w 1927
	w tysiącach franków złotych		
Ser szwajcarski, holenderski i inne . . .	280	704	+151,4%
Śliwki	1304	3578	+174,4%
Pomarańcze i mandarynki	2927	3784	+ 29,3%
Winogrona świeże	7	53	+657,1%
Arak, rum, konjak, wódki i likiery . . .	307	894	+191,2%
Wino musujące w butelkach	139	243	+ 74,8%
Kakao	3184	8.34	+ 94,9%
Obuwie lakierowane i inne luksusowe . .	760	1507	+ 98,4%
Rękawiczki skórzane	68	116	+ 70,6%
Wyroby ze złota srebra i platyny	176	24	+197,7%
Fortepiany i pianina	181	322	+ 77,9%
Samochody (oprócz ciężarowych)	3186	11130	+249,3%
Przędza jedwabna	1560	3045	+ 95 2%
Koronki	97	146	+ 50,5%
Kosmetyki i pachnidła	1660	3678	+121,6%
Wyroby galanteryjne i toaletowe kost. . .	65	118	+ 81,5%

Z tablicy tej widzimy, że przywóz artykułów luksusowych za okres 8-miu miesięcy b. r. wzrósł znakomicie w porównaniu z tymże okresem roku zeszłego, przeciętnie o 100—200 proc.

A skąd to wszystko? Skąd ten zbytek? Skąd tak szybki wzrost jego w kraju, który jeszcze przed kilku laty był krajem zgliszcz i ruiny? Czyż nie z pracy klasy robotniczej i jej płac głodowych przedewszystkiem? Czyż nie stąd między innemi, że podczas gdy robocizna w kosztach np. wydobycia węgla stanowi w Anglji blizko 70 proc. (w końcu r. 1924), w Rosji — 56 proc. (w roku 1926/27), w Niemczech — 52 proc. (badania Min. Gosp. Państw. w r. 1924) — w Polsce według przybliżonego szacunku wynosi zaledwie 41 proc.?

Cóż się dzieje z tą różnicą? Gdzież są efekty gospodarcze obniżenia od 10-ciu miesięcy stopy procentowej o blisko 50 proc.? Uruchomienia przemysłu w niektórych gałęziach do 100 proc. jego zdolności wytwórczej, a co za tem idzie znacznego zmniejszenia kosztów stałych produkcji? Czy obniżyły się ceny? Czy wzrosły płace? Nie. Zamiast podwyżki płac, zamiast wzrostu tem samem konsumcji masowych produktów krajowego pochodzenia miljony powędrowały zagranicę na pachnidła, koronki i wina szampańskie itd., czyniąc wybitną szczerbę w naszym bilansie handlowym.

Jeżeli ludzie „pomajowi" pełni są optymizmu z powodu poprawionej sytuacji gospodarczej, to stwierdzić trzeba, właśnie na podstawie powołanych powyżej cyfr, że ta poprawa gospodarcza nastąpiła kosztem klasy robotniczej, której warunki bytu z każdym dniem są gorsze.

Samobójstwo z nędzy.

WARSZAWA. 11. listopada. (A. W.) Wczoraj wieczorem zmarła tu tragiczną śmiercią samobójczą 71-letnia Gabryela Orgelbrandowa, wdowa po znanym wydawcy, i matka zmarłego przed tygodniem inspektora pracy. Po śmierci znalazła się bez środków do życia. Samobójstwo popełniła przez zażycie nadmiernej dawki środka nasennego i uduszenie się ręcznikiem.

—:::—

OBIAD NA ZAMKU.

WARSZAWA. 11. listopada. (A. W.) W dniu wczorajszym z racji Święta Państwowego wydany został na Zamku obiad na 80 osób. Między zaproszonymi znajdował się również p. sen. Bojko.

—:::—

PIŁSUDSKIEGO „R. 1920". W II. WYDANIU.

WARSZAWA. 11. listopada. (A. W.) Na półkach księgarskich ukazało się w drugiem wydaniu dzieło J. Piłsudskiego p. t.: „Rok 1920". W wydaniu nowem rzecz została znacznie rozszerzona i uzupełniona przypisami. Jak wiadomo, w książce tej przedstawia Piłsudski kampanję w r. 1920.

—:::—

W OBRONIE KARD. KAKOWSKIEGO.

WARSZAWA. 11. listopada. (A. W.) Senzacją dnia wczorajszego jest obłożenie przez Komisarjat Rządu konfiskatą ostatniego numeru tygodnika satyrycznego „Cyrulik Warszawski" za umieszczenie rysunku pod napisem „KaKa- Du" przedstawiającego ks. kard. Kakowskiego, a nad nim papugę o twarzy redaktora „Kurjera Warszawskiego" p. Hoesicka.

Rysunek ten był satyrą na artykuł „Kur. Warsz." p. t.: „Bezwstyd i ohyda". Autorem rysunku jest p. Czermański. Po konfiskacie ukazał się 2-gi nakład, w którym umieszczono inny rysunek.

—:::—

I. DARROW COWLES.

Rzeźbione drzwi.

(Dokończenie).

Poszedł. Dwoje biedaków patrzyło na siebie smutnie. Mleko stało nienaruszone, nie mieli ochoty na jedzenie.

Ale Aniela słuchała, leżąc na łóżku, godzinami całemi, co tam szepce jej maleństwo.

*

Gdy zarządca domu wyszedł z mieszkania Jana, zagadnął go w klatce schodowej jakiś mężczyzna:

— Co się stało, żeś się pan tak kłócił?

— Nic szczególnego — zamruczał zarządca. — Z tymi lokatorami są zawsze kłopoty. Ten zniszczył całe drzwi, zrujnował je na nic. Powiedziałem mu, że musi zapłacić.

— Drzwi są zniszczone? — zapytał obcy. — Czem? Siekierą? Może był pijany?

— Nie — odpowiedział z irytacją zarządca. — Nie w taki sposób je zniszczył. Ale powycinał na nich różne figury. Jego żona powiedziała, że już w domu wycinał różne rzeczy, ale naturalnie w takim wypadku nie trudno o wykręty.

— Tak — odpowiedział obcy. — A który to jest numer ich drzwi?

*

Jan nie spał przez całą noc. Co robić, aby Aniela nie straciła dachu nad głową? Anielka i to małe.

Rano wstał bardzo wcześnie, a gdy ktoś zapukał do drzwi, pospieszył aby otworzyć. Na progu stał obcy mężczyzna.

— Słyszałem — powiedział, że wczoraj miałeś pan z zarządcą sprzeczkę o jakieś drzwi. Czy mogę te drzwi zobaczyć?

Jan wskazał na swoją robotę.

Obcy długo i dokładnie przypatrywał się wyrzeźbionym drzwiom.

— Czyś pan dużo już rzeźbił? — zapytał potem.

— W domu każdy wieczór spędzałem na tej robocie. U nas każde dziecko jest snycerzem. Robiliśmy zabawki i podobne rzeczy.

— Tak — odpowiedział obcy — a zarządcy nie podobają się te drzwi?

— Nie. Mówi, że nas wyrzuci, jeżeli nie wstawię nowych drzwi.

— Czy dałby mi pan te drzwi, gdybym na ich miejsce kupił nowe?

— Naturalnie — odpowiedział Jan. — Dziękuję panu bardzo za tę grzeczność.

*

— Zjedz kawałeczek chleba, Anielciu i napij się mleka — prosił Jan — ja nie jestem głodny.

Ale Anielka nie dotknęła się nawet niczego, wiedząc, że już nic nie mają w domu.

Jan chciał wyjść za robotą, ale Aniela objęła go ramionami, prosząc:

— Nie wychodź dzisiaj Jaśku, nie zostawiaj mnie teraz samej.

Wieczorem ktoś zapukał do drzwi. Jan otworzył. Był to ten sam obcy człowiek, który rozmawiał z nim rano. Gdy chciał rozpocząć rozmowę, przerwał mu Jan, szepcąc z wzruszeniem:

— Proszę poczekać, chwileczkę poczekać.

Z drugiego pokoju wyszła właśnie sąsiadka.

— Czy można już wejść?

— Tak — odpowiedziała.

W drugim pokoju leżała Anielka, blada, lecz uśmiechnięta. Obok niej na poduszce leżało małe dzieciątko o okrągłych policzkach.

Jan ucałował żonę i dziecko, lecz czułości te przerwał obcy, mówiąc:

— Podoba mi się pańska robota. Niech pan wstąpi do mojej fabryki, będę panu płacił po pięć funtów tygodniowo. Czy wystarczy to panu na początek?

Jan wytrzeszczył na niego oczy, nie rozumiejąc o co chodzi.

— Będę tam miał robotę snycerską? — zapytał zdziwiony.

— Tak. Czy może pan już od jutra?

I spojrzawszy na łóżko, dodał:

— Składam tu jeden funt szterlingów jako zadatek, byś pan napewno przyszedł.

Obcy wyszedł, a Jan ukląkł przed łóżkiem, złożył głowę na ręce żony i zapłakał.

— Widzisz, Jasieńku — rzekła Anielka uszczęśliwiona. — A nie mówiłam, że dziecko przyniesie nam szczęście?...

—:::—

Z okazji 10-lecia „ziemskiego raju dobrobytu i wolności“.

Z okazji dziesięciolecia „ziemskiego raju dobrobytu i wolności“ zamieszcza tow. Skowroński w „Robotniku“ swe cenne spostrzeżenia, podkreślając, że jako robotnik, chce omówić kwestję, która często błędnie jest pojmowana przez ludzi pracy.

Artykuł ten brzmi w streszczeniu:

Agitacja wzmogła się dzięki 10-tej rocznicy „uszczęśliwienia“ proletarjatu Rosji, tego państwa, które zwie się nawet „socjalistycznem“, to też z okazji tej i nam niechaj będzie wolno zajrzeć do tego bilansu i osądzić, czy warto było w imię najszczytniejszych pozornie haseł

ZLAĆ KRWIĄ I USŁAĆ TRUPAMI ROSJĘ DLATEGO BY POWRÓCIĆ DO STANU ISTNIEJĄCEGO NA 100 LAT WSTECZ OD WYBUCHU REWOLUCJI.

Każdy robotnik polski, który będzie chciał wydać sumienny sąd, dojdzie do wniosku, że doświadczenie rewolucyjne Rosji pogrążyło proletarjat jej w bezwzględnym terrorze i bezgranicznej nędzy. Mówiąc o tych rzeczach stwierdzić należy, że w „białej, burżuazyjnej Polsce“ jest dużo lepiej, jednakże my socjaliści nie deklamujemy o raju, tylko prowadzimy systematyczną, a zawsze prawie owocną walkę o pogodniejsze jutro, dla Pracy.

Musimy teraz zastanowić się co robią komuniści w Polsce, dla polepszenia bytu klasie pracującej.

Praca komunistów polskich jest demagogiczna agitacja skierowana głównie przeciwko demokracji, przeciwko wszystkim organizacjom robotniczym, które ze względu na wrogą w istocie postawę komunizmu, do Niepodległości Państwa muszą się od nich izolować.

Każdy z nas, kto miał „szczęście“ czytać pełne absurdów odezwy, zauważył całą litanje żądań, między któremi były także i żądania wysuwane często przez PPS. Żąda się: wolności słowa, amnestji dla więźniów politycznych, zmniejszenia liczebności armji, 8- godz. dnia pracy, legalizacji wszystkich organizacji politycznych i religijnych i całego szeregu rzeczy, o które słusznie walczy socjalizm całego świata.

Socjaliści bez względu na miejsce i czas zawsze będą walczyli o słuszne a nie zrealizowane żądania, które dla nich nie tracą nigdy i nigdzie na wartości.

Tu jest inaczej. Niechaj spróbuje rosyjskim bolszewikom pan Sochacki powtórzyć choć jedno ze swych przemówień z żądaniami wolności, amnestji dla więźniów politycznych, więzionych w lochach dawnych carskich więzień, a tam o dziwo, za żądania wypisane na sztandarach i transparentach komunistów nie rosyjskich „apostoł“ ryzykuje połknięcie kuli któremi tak hojnie szafuje G. P. U.

Okazuje się więc, że hasła, rzucane przez komunistów w Polsce, nie mają miejsca w Rosji, a z tego wynika, że nic z zapowiedzi nie jest realizowane, a nawet zapowiedzi te uważane są za ciężkie przestępstwo, karane nieraz śmiercią.

W krótkiem zdaniu można powiedzieć, że żadne z żądań komunistów polskich w życiu Rosji stosowane nie jest.

Według głoszonych haseł władza nad krajem miała być dana ludowi, a rządzi niem klika komunistów, których jest w całej Rosji aż 0.4 proc. ogółu ludności, natomiast na urzędach aż 43 proc.

Oczywiście, że dla komunistów jest to bardzo wygodne, lecz gdzież ta ich sprawiedliwość społeczna? Gdzież jest wolność osobista? Czyż instytucję niosącą wolność jest G. P. U. (defensywa)? A może z trupów tysięcy obywateli o innych przekonaniach stanie piramida wolności?

A może płacz sierot i wdów, może jęk mordowanych będzie hymnem swobody?

Nie przeczymy, że wiele z przepisów i programów tej partji jest dobremi receptami na stworzenie raju na ziemi, lecz muszę za to stwierdzić, że autorzy ich są najgorszymi łotrami pod słońcem, a z wielu legend wiemy, że bandyci często przebierają się w zakonników szaty. W chwili obecnej,

W CHWILI „ŚWIĘTA REWOLUCJI“, GNIJĄ W LOCHACH MOSKIEWSKICH NIETYLKO MONARCHIŚCI, LECZ I SOCJALIŚCI A NAWET ANARCHIŚCI

za to, w tym czasie komuniści w Polsce drą się na całe gardło o amnestję.

Zróbmy teraz zestawienie, co przyniosła rewolucja bolszewicka z haseł, które propagują komuniści. — Nic.

Natomiast

REWOLUCJA BOLSZEWICKA PRZYNIOSŁA TERROR, NĘDZĘ, PRZYNIOSŁA W DANI NOWYCH PASORZYTÓW „NEPMANÓW“,

gdyż ze statystyki sowieckiej wynika, że przeszło 80 proc. przedsiębiorstw przemysłowych znajduje się w rękach prywatnych.

Tak się rozwijają majątki nowych panów, pasożytujących na chłopach i robotnikach rosyjskich.

To też jeszcze raz stwierdzić musimy, że komuniści świadomie oszukują przygnębiony biedą proletarjat polski, by po dojściu do władzy obietnice wypłacić więzieniem i knutem.

To też 10 rocznica władzy bolszewickiej w Rosji nie powinna przejść bez echa wśród towarzyszów zorganizowanych w PPS., którzy pomni na okrzyki „Niech żyje Wolna Polska“, wydawane przez duszone na szubienicy gardła wieszanych bohaterów, krzepiej uchwycą drzewce swego sztandaru i w dniach najbliższych, w okresie wyborów do sejmu okażą swą siłę i wyższość nad komunizmem, wszczepiającym jad w dusze robotników polskich.

—:::—

W pocie czoła.

(Nagrobek proletarjacki).

W niebie jeszcze, gdy wraz z aniołami chwalił stwórcę wszechrzeczy, słyszał, jak mówiono, że praca jest rzeczą, która życie osładza. I jako komentarz scholastyczny do tego twierdzenia dodawali dobrze uposażeni interpretatorzy woli boskiej, że Wszechmocny wypędził człowieka z raju nietyle z powodu grzechu pierworodnego, ale raczej dlatego, że jako pierwszy i największy psychoanalityk wszechświatów i czasów, doszedł do przekonania, iż chcąc raz na zawsze mieć spokój ze strony istot, stworzonych na obraz i podobieństwo swoje, nie może pozwolić, by pieczone gołąbki do gęby im same wpadały.

Rozumie się, że mały chórzysta Pana Boga, względnie przyszły nasz współobywatel, nie wiedział wówczas jeszcze, że nie wszystko mówi się dzieciom. Nie dowiedział się tedy, że nie wszyscy ludzie zmuszeni są pracować w pocie czoła; nie wiedział też wedle jakich to zasad dokonuje się przydzielanie wychowanków do bojowych kompanji w świecie.

W każdym razie, gdy pewnego pięknego dnia stanął przed komisją przeglądową, otrzymał pisemny nakaz wymarszu, a jako cel podróży oznaczono mu chorą, bladą kobietę, która mieszkała w ciemnej, wilgotnej izdebce i pracować musiała... w pocie czoła.

Przez dziewięć miesięcy spoczywał w łonie chorej bladej kobiety i współżył z jej życiem. Przy pracy, którą spełniać musiała w pocie czoła, doznawał wstrząśnień, słyszał bicie jej serca, kaszel jej płuc, docierały do niego głębokie westchnienia, które połykała.

A gdy po upływie tego czasu „ujrzał światło dnia“, nie mógł uwierzyć, że jest to światło, gdyż widział tylko ciemną, wilgotną izbę. Poraz pierwszy usłyszał głęboki głos, w którym drżało coś dziwnego — albowiem tam w zaświatach całkiem inaczej mówiono. Jak się potem okazało, głos ten należał do mężczyzny, który otrzymał w drodze łaski patent na dożywotnie ojcostwo.

Teraz nowoprzybywający obywatel świata, któremu niedyskretny portjer tam w górze w zaufaniu powiedział, że: „wielkie są uroczystości, z jakiemi przyjmuje się nowego członka ludzkości“, jął przygotowywać się wedle niebiańskiego ceremonjału do tych uroczystości i układać sobie mowę inauguracyjną w języku niemowlęcym swoich rówieśników. Ale natychmiast świat „światła“ sprawił mu pierwsze rozczarowanie. Poznał po głębokim smutku, który wiał na niego z oczu chorej, bladej kobiety i po głębokim głosie, w którym coś niesamowitego drżało, że rodzice bynajmniej nie są nastrojeni świątecznie. Oczywiście, także smutek był dla niego dotychczas księgą na siedm pieczęci zamkniętą, gdyż tam w niebiosach tylko hymny śpiewano, a mięso Lewiatana wystarczało na wszystkie czasy. Braciszku mój malutki, nie to, że przybyłeś, tak rozpacznie ich nastrajało; lecz troska o twój los. Wczuwała się w przyszłe twe życie chora, blada kobieta, krew jej płynęła przez twoje żyły, z jej serca w twoje serduszko...

Czy chcecie wiedzieć, jak żył? Nie miał nawet kolebki, gdyż dochód z pracy w pocie czoła nie starczył na kołyskę dla naszych dzieci. W koszu przebył swoje niemowlęctwo, samotnie i bezradośnie, a gdy życie kreśliło na szybach okien ciemnej wilgotnej izdebki płonące znaki zapytania, nie było nikogo, ktoby mu na nie odpowiedzieć. Pot z czoła nie był też w stanie napełniać piersi chorej, bladej kobiety mlekiem... pozostały one suche i zmęczone. I zanim jeszcze chłopię poznało czem jest życie, czem śmierć, matka umarła.

I oto został sam z człowiekiem o głębokim głosie, który drżał jeszcze bardziej. — A dalsze jego życie? Szkoła: Nauczyciel uczył w tym samym tonie, co dobrze uposażeni interpretatorzy boskiej woli: „Nie będziesz! Nie będziesz!... Nie wolno ci!... Tylko jedno ci wolno: w pocie czoła...“ i t. d. I rzecz dziwna, nauczyciel przytem patrzył tylko na niego, jak gdyby to tylko do niego się odnosiło. Teraz dopiero począł pojmować, co oznaczał ten podział dzieci na kompanje bojowe dla życia ziemskiego. On — a inne dzieci... I nieśmiałe, ciche „dlaczego?“ skierowała jego młoda dusza do świętego porządku tego świata. Zdawało mu się często, że owe najrozmaitsze łakocie i zabawki, które miały te „inne“, wydawały zapach potu człowieka z głębokim głosem, w którem coś dziwnego drżało. Na to nieśmiałe „dlaczego?“ jego młodej duszy, młodziutki rozum nie znalazł jeszcze odpowiedzi.

W pocie swego czoła... Byłby jeszcze chętnie dalej się uczył. Ale pewnego pięknego dnia, człowiek z patentem na dożywotnie ojcowstwo powiedział do niego: „Dalej już tak pozostać nie może: Z dniem każdym czuję się gorzej. Musisz pójść do terminu.

I poszedł do terminu. A jak tam żył? Praca w pocie czoła, upokorzenia i poniżania a płacy żadnej. Tu i ówdzie tylko na głośniejsze już nieco „dlaczego“ jego młodej duszy padało słowo starszego towarzysza pracy; tu i ówdzie widział spojrzenie; widział pięść, silnej ściskającą młot, a dojrzalszy rozum jego jął przeczuwać odpowiedź.

Czas terminu upłynął, „człowiek musi zmierzyć się z wrogiem życiem“... W pocie czoła... Obficie się pocił. Pewnego dnia razem z innymi wyrzucony został z fabryki. Rozumie się, w niebie ze względów wychowawczych, nie powiedziano mu, że można pragnąć pracować w pocie czoła, i nie znaleźć pracy. I to „dlaczego“ jego młodej duszy stało się znów głośniejsze, ale w ro-

Litwa stoi na progu rewolucji.

Szef sztabu gen. znieważył prezydenta Litwy. — Oficerowie strzelają do portretu Smetony.

WILNO, 11 11. (AW.). „Kur. Wil.“ donosi z Kowna, iż ostatnio podał się dymisji szef litewskiego sztabu generalnego gen. Ładyga. Stało się to na skutek incydentu jaki zdarzył się podczas zebrania oficerów garnizonu kowieńskiego w sali Domu Oficera gen. Ładygi. jako przewodniczący zebrania znieważył słownie obecnego na zebraniu prezydenta Smetonę. Wiadomość o przejściu w stan spoczynku gen. Ładygi wywołała w Kownie zrozumiałą senzację. Ładyga zbliżony jest do chrześcijańskiej demokracji i niewątpliwie rozpocznie kampanję polityczną przeciwko obecnemu rządowi.

WILNO, 11 11. (AW.). „Kur. Wil.“ donosi z Kowna o niezwykłem zajściu jakie zdarzyło się tam w salach hotelu „Tilzie“. Do hotelu tego około północy przybyła grupa oficerów litewskich, którzy strzałami rewolwerowymi zniszczyli portret prez. Smetony. Wezwani na miejsce wypadku komendant miasta i komend. policji przybyli w owie godziny po zajściu. Ustalono, że oficerowie lit., którzy brali udział w tem zajściu są ookomenderowani do dowództwa w Kownie. — Prowadzone w tej sprawie przez żandarmerję lit. dochodzenie nie dało dotychczas żadnych rezultatów.

Program P. P. S. w samorządach miejskich.

WARSZAWA, 11. 11. (Tel. wł.). Rada Naczelna P. P. S. na swojem ostatniem posiedzeniu uchwaliła następujące dyrektywy dla samorządów miejskich: Rada Nacz. poleca, by radni PPS. i socjalistyczni członkowie magistratów wysunęli w działalności samorządowej następujące sprawy: 1) walka z bezrobociem, 2) rozbudowa opieki społecznej, 3) rozwój działalności oświatowo-kulturalnej, 4) opieki nad przedmieściami, 5) rozbudowa miast, 6) walka z bezdomnością, 7) reforma systemu podatkowego w kierunku oparcia dochodów miasta na podatkach bezpośrednich, 8) rozbudowa przedsiębiorstw miejskich, 9) intensywna praca nad hygjeną miast, 10) opieka nad wychowaniem fizycznem młodzieży, 11) walka z drożyzną.

Rada Nacz. poleciła C. K. W. opracowanie szczegółowej instrukcji i wskazań dla socjalistycznych działaczy samorządowych.

Równocześnie Rada Nacz. ustaliła szereg zasad w myśl których P. P. S. ma działać w radach gminnych i związkach komunalnych.

—:::—

AGITACJA ANTYSEMICKA NA UNIWERSYTECIE W BERLINIE.

BERLIN ,11. 11. (AW). Uniwersytet berliński stał się wczoraj widownią niezwykłego zajścia. Mianowicie pruski minister oświaty zarządził postępowanie dyscyplinarne przeciw profesorowi prawa karnego Mellerowi z powodu jego ataków na republikę i z przyczyny obrazy studentów żydowskich. Gdy kilku studentów żydów protestowało przeciwko użytym w czasie wykładu przez Mellera obraźliwym zwrotom profesor kazał im wyjść z sali.

zumie jego choć nieśmiało jeszcze, poczęła już świtać odpowiedź.

„Na ulicę!“ — zawołał jeden z towarzyszy pracy. On i wielu innych wyszli na ulicę i jęli wołać: „pracy! pracy! chcemy pracować w pocie czoła“!

Nagle „wysoko na rumakach wynurzyli się umundurowani ludzie, których twarze tak bardzo były podobne do jego twarzy i jego towarzyszy pracy, jak pot podobny jest do potu. a krew do krwi i krzyczeli nieustannie: „Rozejść się! rozejść się“!

„Wszak my tylko pracować chcemy! — Pracować w pocie czoła“!

Nie pomogło nic. Owi ludzie w mundurach, których twarze podobne były do jego twarzy i twarzy jego towarzyszy pracy. jak pot podobny do potu, a krew do krwi, krzyczeli nieutrudzenie: „Rozejść się. rozejść się“ a gdy to nie poskutkowało, poczęli strzelać!

„Pracować! pracy! chleba“!

„Rozejść się. rozejść się“.

I podczas gdy krzyczał i wołał w chórze swych towarzyszy pracy, urodziła się w rozumie jego odpowiedź na „dlaczego“ jego młodej duszy: Dwa światy... Tak. ale dlaczegoż właśnie ci krzyczą i strzelają bezwzględnie. których twarze tak podobne są do twarzy jego i jego towarzyszy! I w chwili gdy w duszy jego to nowe pytanie, uczuł nagle uderzenie w grzbiet i upadł na ziemię.

„Pracować! pracować!“ „Rozejść się! rozejść się“! — słyszał jeszcze wołanie. a krew jego czerwoną strugą spływalana na szare kamienie uliczne, jak niegdyś przepływała krew bladej, chorej kobiety z jej serca w jego serce.

„Pracować! pracować!“ „Rozejść się! rozejść się“!

I mały chórzysta boży wydał ostatnie tchnienie.

B. S.

—:::—

Artur Śliwiński contra „Wiadomościom literackim“.

WARSZAWA, 11. 11. (AW). Dnia 14. b. m. rozpocznie się w Sądzie Okręg. rozprawa przeciwko literatowi Antoniemu Słonimskiemu oraz redaktorowi i wydawcy „Wiadomości Literackich“ Mieczysławowi Grydzewskiemu. Oskarżenie przeciwko wymienionym wniósł generalny dyrektor teatrów miejskich b. premjer i znany historyk p. Artur Śliwiński. Powodem skargi stał się artykuł p. Słonimskiego na łamach „Wiadomości Literackich“, w którym autor zarzucił p. Śliwińskiemu karjerowiczowstwo.

—:::—

SENSACYJNE SZCZEGÓŁY OSZUKAŃCZEJ AFERY WĘGIERSKIEJ.

PARYŻ, 11. 11. (AW). Śledztwo prowadzone przez policję paryską w sprawie afery oszukańczej listów węgierskiej renty złotowej przybrało nieoczekiwany i sensacyjny obrót. Okazuje się, że na czele całej akcji stały 3 osoby: pewien wybitny parlamentarzysta, którego nazwisko znane już jest władzom policyjnym, burmistrz jednej z najmodniejszych miejscowości kąpielowych na wybrzeżu Atlantyku, oraz pewien Węgier przebywający w Paryżu Gesztesi, urzędnik kasy komunalnej podającej właśnie i opinjującej wartość przedkładanych węgierskich papierów wartościowych.

—:::—

WYKRYCIE NOWEJ SZAJKI SZPIEGOWSKIEJ.

WILNO, 11. 11. (AW). „Dziennik Wileński“ podaje, że w wyniku prowadzonego od dłuższego czasu na terenie pogranicza polsko-sowieckiego wywiadu bezpieczeństwa publicznego zdemaskowały bandę szpiegów sowieckich. Placówka sowiecka znajdowała się we wsi Wornowo gminy tumiłowieckiej, powiatu dziśnieńskiego. Na czele jej stali mieszkańcy tej wsi Mikołaj Żyło i Włodz. Bałaz, obaj członkowie b. komunistycznej Hromady. Szpiedzy ci znajdowali się w stałym kontakcie z wywiadem sowieckim w Mińsku, oraz sowieckimi szpiegami pogranicznemi.

—:::—

NOWY KANDYDAT NA PRZEWODNICZĄCEGO W ROKOWANIACH POLSKO-NIEM.

BERLIN, 11. 11. (AW). Pojawiły się tu pogłoski, że przewodniczącym delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską ma być osobistość neutralna nie należąca ani do kół gospodarczych ani rządowych, a mianowicie radca Koerner. który już prowadził rokowania handlowe niejednokrotnie z innemi państwami.

Święto niepodległości

we Lwowie.

Przed dziewięciu laty dnia 11. listopada 1918 r. ludność Warszawy zrzuciła z siebie jarzmo okupacji niemieckiej władzę zaś nad siłami zbrojnemi w stolicy kraju objął wódz Legjonów Józef Piłsudski, który w tym dniu przybył do Warszawy po uwolnieniu z twierdzy magdeburskiej.

Rocznicę tę, powstania wolnej i niepodległej Polski, obchodzono wczoraj uroczyście w całym kraju. We Lwowie gmachy rządowe, wiele kamienic i wozy tramwajowe były ozdobione flagami. O świcie odegrano pobudkę, orkiestry zaś przeciągały ulicami miasta. W kościołach i Domach Modlitwy wszystkich wyznań odbyły się uroczyste nabożeństwa przy współudziałach przedstawicieli władz cywilnych, wojskowych, wyższych uczelni i obywatelstwa. Na placu Bernardyńskim odbyła się następnie defilada załogi miasta i różnych organizacji, oraz młodzieży przysposobienia wojskowego. Wzdłuż ulic wyciągnięte były szpalery młodzieży szkolnej. W południe odbyła się uroczysta Akademja w Teatrze, wieczorem zaś odegrano „Księcia Niezłomnego“.

„Robotnik“ skazany na 300 zł. grzywny.

Onegdaj w sądzie pokoju X. Okr. rozpatrywano sprawę b. redaktora odpow. „Robotnika“ tow. Borskiego osk. z art. 263 k. k.

„Robotnika“ pociągnięto do odpowiedzialności za zamieszczenie 2 artykułów w numerze z 13. czerwca 1926 r. Jeden z nich nosił tytuł „Tragedja robotników ostrowieckich“ i był pióra posła Pączka, drugi był p. t. „Niesłuchane bezprawie na kresach, krwawe napady policji na wsie w pow. Baranowickim“.

Sąd skazał red. tow. Borskiego na łączną karę 300 zł. i zatwierdził konfiskatę numeru „Robotnika“ zawierającego powyższe artykuły.

Obie strony od wyroku tego apelują.

Sen. Bojko zmierza do klerykalizacji ruchu ludowego.

WARSZAWA. 11 października. (tel. wł.) Wiadomość o wystąpieniu sen. Bojki przeciw Witosowi przyjęliśmy z dużą powściągliwością. która była — jak się okazuje — zupełnie usprawiedliwioną. Oto p. Bojko rozpoczął rokowania z Stronnictwem Katol. Lud. p. Małakiewicza. Stronnictwo to stało pod bezpośrednim wpływem biskupa tarnowskiego Wałęgi. Usiłowania więc p. Bojki pójdą. jak widać. w kierunku klerykalizacji ruchu ludowego

—:::—

Śledztwo w sprawie zaginięcia gen. Zagórskiego umorzone.

WARSZAWA, 11. 11. (Tel. wł.). Dzisiejsze „A.B.C.“ zamieszcza wywiad z prokuratorem okręg. sądu wojskowego płk. Kaczmarkiem i szefem sądu płk. Armińskim w sprawie śledztwa o zaginięciu gen. Zagórskiego,

Płk. Kaczmarek odmówił wszelkich informacyj co do stanu śledztwa, natomiast płk. Armiński oświadczył, że sprawa jest już umorzona i że nic stanowczego odpowiedzieć nie może.

Z ostatniej chwili.

Tajemnicze samobójstwo panny.

Wczoraj przed północą strzałem z rewolweru pozbawiła się życia 23-letnia panna Wanda Medwecka, zam. przy ul. Batorego 34, córka znanego kupca.

Powód samobójstwa nieznany. Na miejsce przybył lekarz dzielnicowy oraz komisarz P. P., który wszczął śledztwo.

Komunikaty

× ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE ZW. AKAD. MŁODZIEŻY ZJEDNOCZ. odbędzie się w niedzielę dnia 13. listopada b. r. o godz. 3-ciej popoł. w Poł. Domu Akad. fundacji Jakóba i Laury Hermanów przy ul. Sobińskiego 7 (Królewska).

W razie braku komplętu Walne Zgromadzenie odbędzie się w godzinę później t. j. o godz. 4-tej.

—:::—

Organizacja Młodz. Tow. Uniwersytetu Robotniczego

W niedzielę 13 listopada br. o godz. 11 przed. w sali Zw. Zaw. Drukarzy „Ognisko“

u r z ą d z a

AKADEMJĘ

ku uczczeniu pamięci

Gustawa DANIŁOWSKIEGO

Referat o życiu i działalności G. Daniłowskiego wygłosi prof. Kubiński, pozatem program uzupełnią produkcje muzyczno-wokalne, deklamacje i recytacje.

Wstęp na salę za dowolnym datkiem na cele oświatowe. **T. U. R.**

Przegląd prasy.

Najnowsi „przyjaciele“ klasy robotniczej. — Rekord głupoty.

Na marginesie uchwał Rady Naczelnej PPS — „GŁOS PRAWDY“ pisze:

> W jednej z uchwał które odbiegają w tonie i w treści daleko od poprzednich wystąpień obozu socjalistycznego w tej dziedzinie — ostatnia Rada Naczelna zapowiada energiczną walkę o wydatne podwyższenie realnych płac. W walce tej znajdzie nas klasa robotnicza po swojej stronie.

Dziennik sanacyjny, wyodrębniając sprawę podwyżki płac od innych uchwał Rady Nacz. uważa, iż ta część uchwały odbiega „w tonie i w treści“ od innych postanowień. W istocie sprawa podwyżki płac stanowi dla nas jeden z ważnych punktów naszego opozycyjnego stosunku do rządu, który płoszy sen z oczu sanatorów. Widząc, iż polityka obecnego rządu służy interesom wrogim klasie robotniczej zajęliśmy wobec niego rzeczowe stanowisko. — Dotychczasowe doświadczenia wykazały, iż rząd nie zdradza wcale żadnych sympatji w kierunku podniesienia płac, a arbitraże rządu w tej sprawie były wręcz niekorzystne dla klasy pracującej.

Kto obserwował stanowisko właśnie „Głosu Prawdy“ podczas strejku tkackiego w Łodzi — ten widział, iż dziennik ten zachwycał się wynikiem arbitrażowym rządu, podkreślając „zwycięstwo“ robotników.

Gdzież tedy szczerość? Po co stoić się w piórka demokratów i nadskakiwać klasie robotniczej swojemi sympatjami?

Proletarjat polski wie kto jest prawdziwym obrońcą jego spraw i potrafi odróżnić ziarno od plewy. Sanatorzy chcą nam na gwałt wmówić, iż są przyjaciółmi klasy pracującej.

W odpowiedzi na to możemy powiedzieć tylko jedno: chroń nas Boże od takich przyjaciół. a z wrogami sami sobie damy radę.

*

Jakiś „filozof“ — jeżeli interesuje może kogoś jego nazwisko, to brzmi ono Lewin (nie ten. który ma coś wspólnego z Miss Columbią) — pisujący w „CHWILI“ doszedł już do tak wielkiej doskonałości umysłowej, osiągnął tak wysoki poziom naukowy, że socjalizm uważa za filozofję „zmierzającą ku degradacji ducha“.

Ale to jeszcze nic. Patrzmy co pan ten dalej pisze o socjaliźmie:

> Socjalizm operując zawsze — i nietylko demagogicznie — pojęciem warstw, pracujących, zawsze miał na myśli grupy, pracujące fizycznie z lekceważeniem traktując pracę umysłową. To też inteligencja została uznana przez socjalistów i komunistów za warstwę nieprodukcyjną. Tem się też tłumaczy naiwne i rozbrajająco smutne poszukiwanie przez uczciwych inteligentów, hołdujących socjalizmowi — pracy fizycznej, bo tylko taka praca rzekomo uprawniała do przynależności do socjalizmu.

Jak na pierwszy występ „filozoficzny“ — wystarczy. Panu temu można rokować wielkie nadzieje. „Chwila“ winna mu dać możność i szersze pole do popisu. Proponujemy cykl studjów na temat: „Sjonizm jako najwyższy wyraz ideałów wszechludzkich“ lub coś innego w tym rodzaju.

Z naszej strony możemy tylko dodać, że naukowa i filozoficzna wartość tego najnowszego teoretyka „Chwili“ nie wymaga żadnej odpowiedzi i komentarzy. „Druzgocące“ wywody p. Lewina mówią za siebie.

Och, jacyż my naiwni, socjaliści. o małych. ptasich, zdegradowanych mózgach.

Karolu Marksie. Engelsie, Lassalu. Kautsky i wy wszyscy, którzy wypisujecie przeróżne herezje degradujące mózgi — gdzież wy?! Czytajcie, co p. Lewin pisze, słuchajcie co mówi — a nawrócicie się! Jesteśmy tego prawie pewni. P. Lewin nie jest kim bądź. To człowiek skromny. Czeka. a serce mu pęka z bólu, że socjalizm tak brutalnie krzywdzi inteligencję. Nie zawiedźcie młodego życia ludzkiego. Byłaby to szkoda, której by wam nikt nie przebaczył.

O bezkresna głupoto ludzka, nie opuszczaj twoich wybranych i ty przynajmniej pozostań im jedyną nadzieją i otuchą!

—:::—

Uzupełnienie składu zarządu miasta Lwowa.

Zapowiadane od dłuższego czasu powiększenie ilości członków rady przybocznej ma nastąpić w najbliższych dniach. Lista kandydatów zaproponowana przez wojewodę wróciła już z Wydziału Samorządowego do województwa. Lista ta obejmuje 38 nazwisk, co razem z poprzednio mianowanymi 32, daje cyfrę 70 radnych.

W liście obecnej znajdują się następujące nazwiska: 1) Bednarski Antoni, drukarz, 2) Bilbel Salomon, kupiec, 3) Brzozowski Jan, nacz. Wydz. w dyr. kol., 4) Christman Wilhelm, restaurator, 5) Chyliński Konstanty, prof. uniwersytetu, 6) Cwenarski Stanisław, blacharz, 7) Grocholski Zenon, kupiec, 8) Hankiewicz Mikołaj, publicysta, 9) dr. Herschtahl Samuel adwokat (PPS.), 10. Dr. Howykowycz Alfred, dyr. Banku parcel. „Zemla“, 11) Hubert Stanisław, Mieczysław profesor gimnazjalny, 12) Jaeger Ignacy, drukarz, 13) dr. Klaften Cecylja, przewodnicząca „Stow. warsztatów ręk.“ 14) Koluszowski Michał, przem., 15) Kupczyński Aleksander, rymarz, 16) Lang Leopold, kolejarz (PPS), 17) Ks. Łopatyński Damian, prałat, 18) Łukasiewicz Józef, podurzędnik kolejowy, 19) Dr. Majerski Aleksander, Dyr. Zakładu Ubezp., 20) Marynowski Zygmunt, inżynier, 21) Inż. Matzke Władysław przemysłowiec, 22) Mydłowicz Antoni, robotnik ceramiczny (PPS), 23) Ornstein Józef, 24) Planete Jan, radca kolejowy, 25) Dr. Rosenkranz Leon, adwokat, 26) Rozwadowski Antoni, Dyr. Banku Spółek Zarobkowych, 27) Dr. Seidl Wacław, lekarz (PPS), 28) Skalak Bronisław, dziennikarz (PPS), 29) Sławiński Piotr, przewodn. związku dozorców domów (PPS), 30) Smulikowska Marja, nauczycielka (PPS), 31) Stachowicz Jerzy, kupiec, 32) Stankiewicz Stanisław, prezes Tow. rzemiesl. im. Kościuszki, 33) Talarek Stanisław, przewodniczący Zaw. Związku Kolejarzy (PPS), 34) Dr. Thullie Maksymilian, senator, 35) Unger Eugeniusz, rytownik, 36) Wahl Leon, kupiec, 37) Zajączkowski Mikołaj, Dyrektor „Narodnej Torhowli“, 38) Żelaszkiewicz Kornel, przew. Rady Związków zawodowych (PPS).

W liście tej przeważają nazwiska zupełnie nieznane i nikogo nie reprezentujące. Wbrew pierwotnemu zobowiązaniu nadmiernie powiększono skład kosztem reprezentacji robotniczej.

Z dnia.

Dobrze to wszystko, ale niebardzo..

Tygodnik angielski „The Statist“ omawia w numerze z 5. bm. sytuację gospodarczą Polski, poświęcając tej sprawie wiele uwag i danych cyfrowych.

Oczywiście same pochwały: Dobroczynny wpływ pożyczki stabilizacyjnej, zwiększenie obiegu złotego, wzrost dochodów publicznych, wzrost rezerw skarbowych i t. p.

A w życiu przemysłowem nie może już być lepiej: Przemysł pracuje całą siłą pary, bezrobocie zmniejsza.

W artykule dyskretnie przemilczono, w jakich warunkach żyją robotnicy w Polsce, to jest zresztą kwestja uboczna, którą pismo kapitalistyczne nie ma ochoty ani potrzeby się zajmować.

Autor artykułu omawia dalej także sprawę eksportu z Polski. Wywozimy m. in. drzewo w stanie surowym i to jest skandal. Ale autor pisze, że wywozimy „budulec i fabrykaty drzewne“, co jest sprzeczne z prawdą, bo wywozi się masowo drzewo ledwie odarte z kory.

Najciekawsze są cyfry, odnoszące się do wywozu nierogacizny:

„Od stycznia do września 1926 r. wywieziono około 492.000 sztuk na sumę ogólną 37 miljonów zł. w złocie, a w tym samym okresie r. 1927 wywieziono 531 tys. sztuk wartości 67 miljonów zł. w złocie“.

Autor w konkluzji twierdzi, że we wszystkich działach życia gospodarczego Polski zarysowuje się znaczna poprawa.

Właśnie przytoczone powyżej świnie mówią o tej „poprawie“ najdosadniej. Te wywiezione w takiej masie świnie spowodowały tak straszną drożyznę mięsa i tłuszczów, że artykuły te dla ludzi pracy są dziś tem, czem był cukier dla chłopa carskiego: Pryhladka i prykuska — popatrzeć i polizać...

Wywozi się masowo jaja, i dlatego dziś cena jednej sztuki dochodzi do 25 groszy, wywozi się świnie i dlatego 1 kg. słoniny kosztuje 4 zł. a 1 kg. mięsa wieprzowego także 4 zł. Zarobek dzienny robotnika nie przekracza także 4 zł. dziennie.

Dobrze jest, ale nie ze wszystkiem. Poprawa nastąpiła — ale kosztem głodu mas pracujących.

Kto się tem w tych wyższych regionach interesuje?

Grazia Deledda laureatką Nobla

SZTOKHOLM, 11. 11. Szwedzka Akademja Umiejętności przyznała nagrodę Nobla dla literatury za r. 1926 włoskiej powieściopisarce, Gracji Deledda.

Akademja postanowiła nagrodę za r. 1927 przyznać dopiero w roku następnym.

Gracja Deledda urodziła się w r. 1875 w Nuoro na Sardynji. Jej liczne nowele i powieści, które rozsławiły jej nazwisko, czerpią w wielkiej części tematy z życia Sardyńskiego.

Z ruchu zawodowego.

§ BACZNOŚĆ ROB. SZEWCY! W niedzielę dnia 20. listopada b. r. w sali Związku ul. Ossolińskich l. 10, I. p. odbędzie się doroczne Walne Zebranie z porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania. 2) Sprawozdanie z działalności Zarządu. 3) Sprawozdanie kasowe. 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i udzielenie absolutorjum. 5) Wybór Zarządu. 6) Wnioski.

Prawo głosu mają tylko ci członkowie, którzy nie zalegają z wkładkami za ostatni okres trzymiesięczny.

Zarząd wzywa towarzyszy, ażeby wyrównywali wkładki, gdyż te, jakoteż wpisy nowych członków przyjmuje się do dnia 13. listopada b. r.

BURCEW PRZYBYWA DO WARSZAWY.

WARSZAWA, 11. 11. (Tel. wł.). W najbliższych dniach przyjeżdża do Warszawy znany Rosjanin Włodzimierz Burcew. — Burcew wsławił się swemi rewelacjami o ochranie rosyjskiej. Jego dziełem było zdemaskowanie swego czasu słynnego prowokatora Azefa. Burcew przebywa stale w Paryżu i jest współredaktorem pisma p. t. „Borba za Rossieju“.

—:::—

TRZĘSIENIE ZIEMI.

WIEDEŃ, 11. 11. (AW). Z Gracu donoszą, że w Mürzzuschlag dały się w dniu 10. b. m. w godzinach rannych odczuć silne wstrząsy ziemi. Wstrząsy zaznaczyły się także w Krieglach. Trzęsienie nie wyrządziło żadnych szkód.

—:::—

„Pogadanki" bolszewickie.

Na plenum październikowem Komitetu Centralnego oraz komisji kontrolnej partji komunistycznej w następujący sposób toczyła się dyskusja, której krótki wyciąg podajemy.

Wśród ogromnych okrzyków, przerywań, klątw itd. mówi Zinowiew, wyliczając błędy polityczne partji pod kierownictwem Stalina.

W DZIEDZINIE MIĘDZYNARODOWEJ PASSYWA STALINA BRZMIĄ:

Po pierwsze utrata rewolucji rosyjskiej;
po drugie haniebne bankructwo polityki blokowej;
po trzecie przyspieszenie zerwania Unji sowieckiej z Anglją;
po czwarte: dokonane prawie zerwanie z Francją;
po piąte: krok ku uznaniu długów przedwojennych;
po szóste: początek rozłamu w międzynarodówce komunistycznej.
Wydanie szeregu partyj komunistycznych prawicy.

W DZIEDZINIE POLITYKI WEWN.

passywa Stalina obejmują:
1) Ociąganie się w poprawie położenia robotników;
2) pewne oziębienie w klasie robotniczej w stosunku do Centr. Komitetu;
3) wzrost działalności kułaków;
4) pogorszenie się nastroju na wsi, wzrost agitacji na rzecz „Związku chłopskiego";
5) wzrost bezrobocia;
6) nieudała kampanja w sprawie obniżenia cen;
7) zaostrzenie kwestji odżywiania;
8) wzmożenie się nietylko ekonomicznej, ale i politycznej siły nowej burżuazji, nepmanów, kułaków i biurokracji.

Wszystkie te wywody Zinowiewa zagłuszały dzikie, ironiczne wrzaski i przerywania w rodzaju: „A zaraza bydlęca a posucha" itp., któreby Zinowjew jeszcze do passywów Stalina miał wymienić.

Ale Zinowiew mówi dalej:

W DZIEDZINIE POLITYKI PARTYJNEJ, cóż uzyskał Stalin?

PARTJA ZNAJDUJE SIĘ BEZPOŚREDNIO PRZED NIEBEZPIECZEŃSTWEM ROZŁAMU.

Mimo ciężkich walk partyjnych nic podobnego przedtem nie było w Rosji, nie mówiąc już o rewizjach, aresztowaniach wśród szeregów całej klasy robotniczej.

Kiedy pod naciskiem aparatu partyjnego 10 ludzi cofnęło swe podpisy pod deklaracją ośmdziesięciu trzech, to tygodniami mówiliście o rozpadnięciu się opozycji, ale gdy do 83 nadesłaliśmy wam jeszcze 1000 podpisów, toście przemilczeli to!

A jednak

POGLĄDY OPOZYCJI TORUJĄ SOBIE DROGĘ DO MAS

i w obrębie Unji Sowietów i w Międzynarodówce komunistycznej, w której ostatnio zyskujemy coraz więcej głosów.

Zinowjew przypomina demonstrację robotników leningradzkich i stwierdza, że błędem byłoby gdyby Stalinowcy chcieli uważać stosunek sił obu stron reprezentowany w tem zgromadzeniu, za stosunek sił w obrębie partji i klasy robotniczej, albowiem

OPOZYCJA UROSŁA JUŻ DO POTĘGI MASOWEGO RUCHU W OBRĘBIE PARTJI.

Prześladowania mogą jej tylko pomódz, wzmagają tylko opór.

Zinowiew zakończył swe przemówienie słowami:

Albo dacie nam możność przemawiania w partji do partji, albo będziecie zmuszeni poaresztować nas wszystkich. — Trzeciego wyjścia niema.

Nastąpiło

PRZEMÓWIENIE TROCKIEGO.

Jak to się dzieje, — mówił Trocki, — że pomawiam komunistów, zwolenników opozycji, iż biorą udział w kontrrewolucyjnej organizacji;

DLACZEGO KIERUJĄCA DZIŚ FRAKCJA OSZUKAŁA PARTJĘ I AGENTA CZEKI WYDAŁA JAKO OFICERA WRANGLOWSKIEGO?

Zwycięstwo organizacyjne Stalina jest tylko wstępem do klęski politycznej.

Opozycja winna starać się, aby skutki tej zgubnej polityki dzisiejszego kierownictwa partji nie odbiły się na masach, a przynajmniej jak najmniejszą przyniosły im szkodę.

Chcecie nas wykluczyć z Centr. Komitetu. Rozumiemy, że poczynanie takie leży na linji dzisiejszego kierownictwa...

Frakcja, która wyklucza setki najlepszych naszych członków partyjnych, która trzyma się na powierzchni jedynie pogwałceniem partji, dławieniem myśli partyjnej, dezorganizacją przedniej straży proletarjatu, nietylko w obrębie Unji sowieckiej, ale i świata całego, taka to frakcja nie może nas cierpieć w Centr. Komitecie. Staraliście się przemilczeć nasze stanowisko, a ta obawa wasza przed naszą platformą, to

STRACH PRZED MASAMI.

My pracę swoją doprowadzimy do końca.

Główną charakterystyką dzisiejszego kursu jest, że wierzy w gwałt nawet wobec własnej partji.

Trocki przypomina, że Lenin ustępując, ostatniej rady udzielił partji, mówiąc: „Zabierzcie Stalina, który prowadzi partję do rozłamu, burzy ją".

Rozstrzygającym nie jest — mówił dalej Trocki — kurs zygzakowaty, lecz linja zasadnicza.

Trocki mówił wśród ciągłych przerywań i obelg: mieńszewik! drobnomieszczanin! grabarz rewolucji! i t. d.

Mówił, mimo, że członkowie plenum podnoszą się z miejsc i opuszczają salę.

Tak tedy z owóch stron walczących, Stalin — Trocki, jeden pozostaje... zdrajcą robotników, drugi grabarzem rewolucji, właśnie w dziesięciolecie tej rewolucji.

Takie o sobie mają wyobrażenie ci, co dokonali przewrotu caratu.

Spółdzielczość a kultura proletarjatu.

Jeżeli jest mowa o kulturalnem podniesieniu klasy robotniczej wogóle, a u nas w szczególności, nie można zapominać, że niezmiernie ważną dźwignią tej kultury są niepozorne dziś w swem znaczeniu Spółdzielnie spożywców.

Spółdzielnia robotnicza — to przedewszystkiem mała republika socjalistyczna, w której członkowie sami muszą się gospodarować i tej gospodarki stale się uczyć. W miarę wyrabiania się jej kierowników i członków, doskonali się i sama republika-spółdzielnia, rośnie organizacyjnie i gospodarczo, nasuwając swoim kierownikom coraz nowe zagadnienia do rozwiązania, wciąż zmuszając do nowego wysiłku umysłowego.

W tej pracy organizacyjno-gospodarczej bierze udział i Zarząd i Rada Nadzorcza i Komisje i reszta członków — a więc wielka gromada ludzi wciągnięta jest w orbitę zagadnień własnej organizacji.

Jakżeż ten warsztat spółdzielczy wyrabia ludzi. Iluż to robotników, nawet u nas, w Polsce, potrafiło się wyrobić i wybić życiowo, dzięki pracy w Spółdzielniach! — nie mówiąc o ruchu angielskim, czy niemieckim.

Spółdzielnia nietylko uczy gospodarki, ale także wychowuje w duchu socjalistycznym przez swoje sprawiedliwe — tak kontrastowo przeciwne duchowi kapitalistycznemu — zasady.

Dzięki niej pewne pojęcia, będące w przyszłości podwaliną ustroju socjalistycznego świata, przyswajane są przez członków Spółdzielni — jak np., że kapitał może być „społecznym", tj. wszystkich i niczyim zarazem! że

NIE KAPITAŁ SAM RODZI ZYSKI, ALE PRACA NASZA,

wobec czego należy się nam w Spółdzielni zwrot od zakupu, a nie wysoka dywidenda od udziału; że kapitał w gospodarce społecznej może i powinien być najwyżej środkiem pomocniczym, a nie bezwzględnym panem itd. itd.

Spółdzielnia budzi instynkta społeczne. Prawie wszystkie jej sprawy załatwiane są kollektywnie. Pojedyńczy członek Spółdzielni jest tylko kółkiem, wzajemnie zazębiającym się o inne jej kółka.

Spółdzielnia wdraża do ponoszenia odpowiedzialności za sprawy społeczne, pobudza do ofiarnej, bezinteresownej pracy.

Aby się rozwijać, Spółdzielnia stale musi pracować nad uświadomieniem swoich członków i promieniować działalnością kulturalno-agitacyjną nazewnątrz, na nieczłonków. Z pomocą przychodzą jej kapitały, płynące z nadwyżek (zysków) operacyjnych. Przedewszystkiem Spółdzielnia musi rozszerzać prasę spółdzielczą, a przy niej i pracę ogólną, kolportować broszury spółdzielcze, urządzać kursa, wykłady, odczyty; następnie — do jej życiowych obowiązków należy organizowanie samodzielne, lub wespół z bratniemi organizacjami, imprez kultur., jak teatry, koncerty, zabawy, wycieczki. Często Spółdzielnia jest właścicielem domu, który staje się siedliskiem organizacji dopełniających się nawzajem w wielkim dziele kultury i wyzwolenia proletarjatu.

Trudno jest wyliczyć wszystkie dodatnie dla kultury robotniczej, a więc i ogólnej, cechy Spółdzielni. Już z tego, co powiedziałem, wynika, że

ROZWÓJ SPÓŁDZIELCZOŚCI STAJE SIĘ KONIECZNOŚCIĄ DLA PRZYSZŁOŚCI KLASY ROBOTNICZEJ, DLA PRZYSZŁOŚCI ŚWIATA.

Dalej — rozwój innych organizacji robotniczych — politycznych, zawodowych, kulturalnych — zależny jest od rozwoju kooperacji robotniczej.

A więc

SPRAWA KOOPERACJI — JEST SPRAWĄ OGÓLNO-ROBOTNICZĄ,

pracę nad powstaniem tej kooperacji i jej rozwojem winni podjąć wszyscy, którzy czują się do tego zdolni i którzy szczerze pragną wyzwolenia klasy pracującej.

Spółdzielca.

O gmach szkolny dla gimnazjum Król. Jadwigi.

Na walnem zgromadzeniu Koła matek uczenic gimnazjum Królowej Jadwigi podnoszono fatalne warunki higjeniczne panujące w tej szkole.

Szkoła, obejmująca do 800 dziewcząt w wieku od 10 — 18 lat mieści się w trzech oddalonych od siebie domach, zupełnie nie odpowiednich dla celów szkolnych. Małe, przeważnie źle oświetlone sale, źle urządzone o przedpotopowych ławkach, brak ogródków szkolnych i obszernych podwórzy, ciasne kurytarze, lub sale rekreacyjne, bardzo szkodliwie wpływają na zdrowie młodzieży. Choroby oczu są też w tej szkole na porządku dziennym, a pozatem uczenice zapadają na zdrowiu z powodu fatalnych stosunków hygienicznych.

W dyskusji wyrażono nadzieję, że w obecnej chwili, Komisarjat rządu, rządzący obecnie gminą lwowską w programie rozbudowy uwzględni budowę odpowiedniego gmachu dla tego gimnazjum.

Należy się spodziewać, że znajdą się nareszcie fundusze na budowę tego jednego gimnazjum żeńskiego.

—::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 12 listopada

ARSENAŁ PRZEMIENIONY NA ARCHIWUM. — Dawny arsenał, mieszczący się za kościołem OO. Dominikanów przy ul. Podwale władze wojskowe opróżniły w ostatnich dniach. Po przeprowadzeniu adaptacji będzie w tych budynkach pomieszczone archiwum wojewódzkie. Na koszta adaptacji preliminowano 119.000 zł.

TRZY OFIARY SPŁOSZONEGO KONIA. Wczoraj popołudniu w ul. Czarnej stał koń zaprzężony do wozu, na którym siedział rzeźnik Józef Neuer. Z nieznanego na razie powodu koń spłoszył się i popędził w szalonym pędzie ul. Starozakonną i Smoczą. Neuer nie zdołał wstrzymać oszalałego bucefała, wypadł na bruk i legł w stanie nieprzytomnym. Koń, pędząc na oślep potratował następnie Annę Ofer, oraz Józefa Erbisa. U wylotu pl. Krakowskiego przechodnie zdołali na szczęście zatrzymać spłoszonego konia, zapobiegając dalszym wypadkom.

Jak się następnie okazało Neuer doznał obrażeń na głowie i złamania lewej nogi, Erbis licznych kontuzji i złamania prawej nogi, Oferowa zaś licznych obrażeń na całem ciele. Zawezwane Pogotowie rat. odwiozło ich do szpitala.

15-LETNIA PIELĘGNIARKA OKRADŁA CHORĄ. Amalja Lanywes, zam. przy ul. Kościelnej l. 1, będąc chorą, uprosiła swą znajomą, zam. przy ul. Zygmuntowskiej l. 12, o przysłanie swej służącej 15-letniej Janinę Dawid, któraby nocą czuwała przy niej. Po dwóch dniach pobytu Dawidówny Lanywesowa zauważyła brak pierścionka z brylantami, wartości 500 dolarów. Powiadomiona o tem policja przeprowadziła rewizję rzeczy dziewczyny i znalazła parę kółczyków skradzionych chorej. Pierścionka jednak nie zdołano odszukać, Dawidówna zaś nie przyznała się do kradzieży. Osadzono ją jednak w areszcie jako silnie podejrzaną o kradzież i ukrycie zaginionego pierścionka.

ROZRUCHY W ADAMACH. We wsi tej, w pow. kamioneckim, onegdaj po ogłoszeniu wyniku wyborów do rady gminnej wybuchła bójka pomiędzy wyborcami. Gdy przybyła patrol policyjna mieszkańcy zaprzestali bójkę pomiędzy sobą i solidarnie rzucili się na policjantów, których rozbroili. Dopiero przybyły silne oddziały z Buska i okolicznych posterunków z trudem zdołały opanować sytuację. Okazało się, że podczas awantur ograbiono plebanję, powybijano szyby w oknach wielu domów, płoty i parkany porozbierano. Uczestnicy bójek, przeważnie uzbrojeni w rewolwery, ukrywają się obecnie po okolicznych lasach, gdzie ich policjanci pojedynczo wyłapują.

ZGINĘŁA OD KULI PRZEZNACZONEJ DLA INNEGO. W Zielonce koło Krzemieńca onegdaj padł strzał przez okno do mieszkania jednego z gospodarzy, kula zaś ugodziła w serce bawiącą tam S. Nechodiukową, która zmarła na miejscu. Policja aresztowała morderców, którzy zeznali w śledztwie, że strzelili do niejakiego Kuźmiernika z którym mieli jakieś porachunki. W momencie oddania strzału usunął się on od okna, kula zaś przeznaczona dla niego pozbawiła życia Nechadiukową.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Na placu Solskich ujęto wczoraj Seweryna Korna, który wyzyskiwał naiwnych, grając fałszywie w karty. Korna osadzono w areszcie. Pozatem aresztowano Michała Jakimiuka za zgorszenie publiczne, którego dopuścił się na pl. Ciołym wobec przechodniów.

POŻAR MIESZKANIOWY. Wczoraj wieczorem zawezwano straż pożarną do realności przy ul. Rappaporta, gdzie w mieszkaniu Kalmana Zimermana zapaliła się drewniana ścianka od rury kominowej. Po wyrąbaniu palących się desek ogień zlokalizowano i ugaszono.

MISTRZE WYTRYCHA NIE PRÓŻNUJĄ. Katarzyna Gałaj, zam. przy ul. K. Boczkowskiego l. 2, doniosła policji, że nieznani sprawcy dostali się do mieszkania donoszącej skąd skradli futro damskie i garderobę, wartości 300 zł.

Z mieszkania N. Wiktorowej przy ul. Akademickiej l. 1 skradziono dywan, wartości kilkudziesięciu złotych.

Bolesław Kłoda, zam. przy ul. L. Sapiehy l. 28, doniósł policji, że nieznany osobnik dostał się do mieszkania ora Adama Paczuszyńskiego, zam. w tejże realności i skradł na jego szkodę podręczną kasę, w której znajdowały się dokumenty i 2 książeczki kasy oszczędności.

Nieznani sprawcy włamali się nocą do kjosku Stanisława Krausa przy ul. Krasińskiego l. 31 skąd skradli wiktuały, wartości 80 zł.

Projekt rozporządzenia o chowaniu zmarłych.

Rozporządzenie przewiduje możliwość spalania zwłok.

Z Warszawy donoszą: W toku ostatecznego uzgadniania pomiędzy ministerstwami znajduje się obecnie projekt rozporządzenia p. Prezydenta o chowaniu zmarłych i o stwierdzeniu przyczyn zgonu.

Podajemy najważniejsze tezy projektu: Zmarli nie mogą być chowani przed upływem 24 godzin od chwili zgonu. Wyjątek mogą stanowić trupy zmarłych na choroby zakaźne. — Najpóźniej po upływie 72 godzin od śmierci zwłoki winny być usunięte z mieszkania.

Prawo i obowiązek pochowania zwłok ma najbliższa rodzina.

Powiatowe władze administracyjne mogą przekazywać zakładom uniwersyteckim do celów naukowych zwłoki osób, nie pochowane przez rodzinę. Zwłoki mogą też być pochowane przez gminę miejsca zgonu.

Zgon i jego przyczyna winna być ustalona przez lekarza. Lekarz odpowiedzialny jest za ścisłość podanych, danych. O ile nie może ustalić przyczyny zgonu, powinien o tem zaznaczyć. O ile padnie podejrzenie, że przyczyną zgonu było przestępstwo, powinien o tem zawiadomić władze sądowe.

Następnie ustawa wprowadza cmentarze gminne założone przez gminy miejskie lub wiejskie, i cmentarze religijno- wyznaniowe. Na cmentarzach gminnych można chować osoby różnych wyznań.

Artykuł 13 i 14 przewiduje sprawę spopielania zwłok i otwierania krematorjów. Spalenie zwłok może nastąpić po udowodnieniu, że osoba zmarła życzyła sobie tego. Spalone popioły muszą być na żądanie rodziny przyjmowane przez cmentarze gminne.

W ciągu dwóch lat, obowiązek przyjmowania zwłok obciąża także cmentarze wyznaniowe, do których muszą być przyjmowane również zwłoki innych wyznań, o ile w promieniu 30 klm. niema odpowiedniego cmentarza. W ciągu trzech lat gminy muszą urządzić cmentarze gminne.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota o godz. 3-ciej popoł. „Legenda Bałtyku" — ceny najniższe popołudniowe.

Sobota o godz. 7'30 wiecz. „Wśród sukien roztańczonych".

Niedziela o godz. 3'30 popoł. „Kredowe Koło" — ceny zniżone popoł.

Niedziela o godz. 7-mej wiecz. „Lohengrin".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Sobota o godz. 7'30 wiecz. „Najpiękniejsza z kobiet".

Niedziela o godz. 3-ciej popoł. „Słodki Kawaler" — ceny zniżone popoł.

Niedziela o godz. 7'30 wiecz. „Fura Słomy".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Sobota o godz. 4-ej popoł. Przedstawienie dla dzieci „Baba Jaga, Kajtuś i osieł".

Sobota o godz. 7'30 wiecz. „Wielka Rewja Warszawska".

Niedziela o godz. 12-tej w poł. „Baba Jaga, Kajtuś i Osioł". Przedstawienie dziecinne.

Niedziela o godz. 4-tej popoł. „Wielka Rewja Warszawska". — Ceny zniżone.

Niedziela o godz. 7'30 wiecz. „Wielka Rewja Warszawska".

UKRAIŃSKI TEATR „KOOPERATYWY" pod dyr. I. Stadnyka.

Sobota o godz. 7'30 wiecz. „Księżna Cyrkówka" Nowość!. — operetka w 3 aktach.

Bilety do nabycia w „Sojuznym Bazarze" przy ul. Ruskiej.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK—MARYSIENKA: „Żyd wieczny tułacz".
APOLLO: „Gracz w szachy".
LEW: „Gracz w szachy".
PALACE: „W siódmem niebie".
CHIMERA: „Bunt krwi i żelaza".
ŚWIATOWID: „Placówka śmierci".
CASINO: „W miłosnym obłędzie".
FATAMORGANA: „Karjera modelki".

—:::—

X- LECIE ZWIĄZKU ARTYSTEK POLSKICH. Z okazji dziesięcioletniej rocznicy swego istnienia, urządza Związek tęn swoją jubileuszową wystawę obrazów, grafiki i rzeźb, w salach Tow. Przyj. Sztuk Pięknych i zaprasza miłośników sztuki na jej otwarcie, które odbędzie się w niedzielę, 13. b. m. o godz. 11 w poł. (Gmach Muzeum Przem. brama od ul. Dzieduszyckich). Wstęp 1 zł.

JADWIGA SMOSARSKA W TEATRZE MAŁYM. Świetna gwiazda kinowa, znana bohaterka filmów „Iwonka", „Trędowata", „Przystanek tramwajowy" i wielu innych, Smosarska, zjeżdża do Lwożwa i grać będzie gościnnie w Teatrze Małym, wraz z zespołem tegoż Teatru.

DLA DZIECI „BABA JAGA, KAJTUŚ I OSIOŁ". — Olbrzymie zainteresowanie wśród dziatwy wywołała zapowiedź fantastycznej bajki: „Baba Jaga, Kajtuś i Osioł", która po raz pierwszy odegrana zostanie we Lwowie dzisiaj w sobotę o godzinie 4-tej popołudniu i jutro t. j. w niedzielę o godz. 12-tej w południe w Teatrze Małym. Udział bierze cały zespół.

ROZDZIAŁ NAGRODY LITERACKIEJ IM. SCHILLERA. — Berlin, 11. 11. Komisja, powołana do rozdziału nagrody literackiej im. Schillera, przyznała ją trzem literatom niemieckim. Są nimi: Franciszek Werfel, Fryderyk Unruh i Herman Burte.

DZIŚ NIEBYWAŁA ATRAKCJA SEZONU KONCERTOWEGO. Staraniem Japońskiego Instytutu Esperanckiego w Tokio i Lwowskiego Towarzystwa „Esperanto" odbędzie się dziś w sobotę 12. bm. w wielkiej sali Instytutu Technologicznego (ul. Bourlarda 5) „Wieczór Pieśni i Poezji Egzotycznej" (japońskiej i chińskiej, tatarskiej i baszkirskiej) z udziałem najwybitniejszych artystów opery i dramatu.

Przedwstępna krótka a treściwa prelekcja sekr. T-wa p. Henryka Schnützera zapozna audytorjum z z tendencjami społecznemi Japonji.

Piękne obrazy świetlne roztoczą przed oczyma publiczności czar i egzotyzm kraju Wschodzącego Słońca.

Ze względu na wysoki poziom artystyczny i egzotyczny charakter nader pięknego programu, jakoteż na jego znakomitych wykonawców — wątpić nie należy, że dziś wieczorem piękna sala Instytutu Technologicznego zapełni się po brzegi muzykalną publicznością naszego grodu.

Początek punktualnie o godz. 8'15.

„BIAŁE FARTUSZKI" — po raz 2-gi. — „Scena Gwiazdy" w niedzielę, 13. listopada b. r. powtarza doskonały wodewil w 4 obrazach Konst. Krumłowskiego p. t. „Białe Fartuszki" — który był odegrany niedawno przy zupełnie wysprzedanej widowni i podobał się ogólnie ze względu na liczne piękne śpiewy, ewolucje i tańce. Nowe aktualne kuplety. Orkiestrą dyryguje kapelmistrz Kaz. Abratowski — reżyseruje Marjan Lech. — Bilety wcześniej do nabycia w cukierni p. Fr. Pitołaja, Łyczakowska 11. Początek przedstawienia o godz. 7-mej koniec o godz. 10'15.

Pomoc dla włoskich Związków zawodowych.

Międzynarodówka Związków Zawodowych zwołała na 27. października konferencję do Paryża, która zajęła się obradami nad sytuacją w włoskim ruchu zawodowym, oraz nad kwestją zorganizowania tysięcy włoskich robotników, pracujących na emigracji.

Omawiano stanowisko grupy zawodowej, istniejącej w Medjolanie, która powołuwała się na to, że reprezentuje centralę zawodową i protestowała przeciw uznaniu centrali paryskiej, której kierownictwo spoczywa w rękach dawnych, znanych członków b. włoskiej centrali zawodowej.

Dano Medjolańczykom możność wypowiedzenia się, ale wbrew ich żądaniom powzięto uchwałę następującą:

Jako miejsce nadające się do skupienia włoskiego ruchu zawodowego, narazie uważać należy tylko Paryż.

Konieczną rzeczą jest poprzeć moralnie ruch zawodowy Włoch, stojący na stanowisku walki klasowej.

Wzywa się Międzynarodówkę Zawodową, by śledziła rozwój stosunków we Włoszech i stosownie do tego określała swoje stanowisko.

Uchwalono zarazem zająć się organizacją włoskich robotników emigrantów.

—:::—

Najstarszy parlament świata.

Najstarszym parlamentem pochlubić się może Islandja, ta wielka wyspa, której zimnem swem tchnieniem strzegą lodowce, wyrzucone na jej brzegi, przed laty kilkuset, aby nie wróciła do dawnej cieplejszej i świetniejszej doli.

A to naprawdę dzielny naród ci Islandczycy, chociaż ich nie starczyłoby na jedno niezbyt wielkie miasteczko. Islandczycy bowiem, zdobyli w drodze pokojowej, prawie zupełną niezależność od Danji, z którą Islandję łączy teraz tylko unja personalna, t. j. jedynie osoba króla, a we własnym zarządzie zagospodarowują się, pomiędzy zimnemi lądami a gorącą wodą swych gejzerów, coraz lepiej i nawet wygodniej.

Właśnie tego lata odbyły się wybory do Allthingu parlamentu islandzkiego, przyczem na 42 mandaty — stronnictwo chłopskie zdobyło 19, konserwatyści 16, socjalni demokraci 5, a partja niezawisłości i komuniści po jednym mandacie.

W ten sposób stronnictwo chłopskie wydarło rządy konserwatystom i wprowadziło na prezydenta gabinetu byłego proboszcza, a następnie dziennikarza Thorlakssona, który zapowiada wielkie prace techniczne: zużytkowanie wodospadów do wytwarzania elektryczności, budowę dróg automobilowych, kolei, i pochwycenia gorącej wody gejzerów w celach przemysłowych i domowego użytku. Program nie mówi o stosunkach zdrowotnych, zapewne spodziewając się, że zamierzone ulepszenia same się przyczynią do ich poprawy, której Islandja bardzo potrzebuje, jest bowiem n. p. jednym z zakątków świata, w którym choroba raka grasuje najgwałtowniej.

Otóż właśnie wspomniany islandzki Allthing jest najstarszym parlamentem, który za trzy lata będzie obchodził 1000- lecie swego istnienia i to tylko jako zapisanego w historji, bo w istocie działać miał dawniej. Mianowicie jak przypomina londyński „Observer“ w roku 930 wszyscy sołtysi wieśniaków islandzkich, i kupcy zebrali się na Allthing, aby postanowić, czy mają pozostać przy dawnej wierze Wotona, czy też przyjąć chrześcijaństwo. Uchwała Allthingu brzmiała na korzyść nowej wiary, a od tej chwili Allthing nie przestał działać przez dziesięć wieków, na których upamiętnienie Islandczycy postanowili zbudować nowy kościół na równinie Thinggalla, a swej stolicy, Reykjavikowi dać gmach teatralny.

Kącik pouczający.

Trzcina cukrowa.

Trzcina cukrowa może być uprawiana tylko w krajach podzwrotnikowych. Dosięga ona wysokości blisko sześć łokci, rdzeń jej miękki, dziurkowaty, zawiera ów słodki sok, z którego jedynie, aż do początku ubiegłego stulecia wyrabiano cukier dla całego świata. Największe plantacje trzciny znajdowały się wtedy na nizinach Mississipi, w Brazylji, na Antyllach, w Indjach, na wyspach Bourbon i św. Maurycego.

Odkąd wynaleziono sposób otrzymywania cukru z buraków, plantacje trzciny wiele straciły na wartości. Roślina ta potrzebuje ziemi tłustej i wilgotnej ale korzenie jej i łodyga nie mogą znajdować się w wodzie. Sposób otrzymywania cukru z niej jest nader prosty: pościnane łodygi układa się pod prasy hydrauliczne, albo pod walce żelazne, które je rozgniatają, prasy są lepsze niż walce, gdyż wyciskają z łodyg większy procent syropu.

Sok przez gotowanie w kotłach oczyszcza się i gęstnieje a wreszcie krystalizuje. Cukier w tym stanie ma barwę żółtawą, dopiero przez rafinowanie nabiera białości. Surowy sok z trzciny jest nader pożywny, gdyż zawiera znaczną ilość białka, i ciał mineralnych.

Skąd pochodzi pieprz?

Pieprz pochodzi z wybrzeży malabarskich, obecnie jednak hodowany jest w Indjach, w Południowej Ameryce, Ceylonie i t. d. Wymaga on wilgoci i gorącego klimatu podzwrotnikowego. Z tego powodu okolice w których rośnie, są bardzo niezdrowe. Jest to roślina wijąca się i potrzebuje podpórek. Owoce jej z początku zielone, stają się potem purpurowe; każda jagoda zawiera ziarnko, które po wyschnięciu czernieje — jest to właśnie pieprz. Chcąc go mieć białym, dojrzałe jagody wrzucają w wodę wapienną. W wiekach średnich pieprz należał do najdroższych korzeni.

Z wydawnictw.

KALENDARZ ŚCIENNY ZRYWANY. Związek Spółdzielni spożywców wydał kalendarz, na rok 1928 Na odwrocie każdej kartki znajdujemy opisy działalności i krótką historję najlepiej zorganizowanych spółdzielni różnego typu i rodzaju w Polsce, przegląd centralnych i ważniejszych prowincjonalnych organizacji spółdzielczych w kraju, wreszcie opis najbardziej popularnych książek z zakresu kooperacji oraz przegląd pism spółdzielczych. Jest to swego rodzaju nie tracąca na wartości miniaturka encyklopedji kooperacji w Polsce dla zużytkowania przy propagandzie spółdzielczej, a kartki zerwane mogą być posegregowane według działów i przechowane wówczas stanowić będą cenny materjał. Cena netto hurtowa. Od 1 do 10 egz. 60 gr., do 100 egz. 50 gr. od 100 do 500 egz. 48 gr., od 500 egz. 45 gr.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.